

się największe gromy, Niemcy, które bynajmniej nie zrezygnowały z chęci opanowania świata, postanowiły skorzystać ze sposobności i spróbować, czy się też przypadkiem nie uda uchronić od wiszącego nad nimi miecza Damoklesa, którym miało być ogólne ich rozbrojenie, wydanie i zniszczenie materiału wojennego, ograniczenie stanu czynnej armii i tym podobne zarządzenia, mające na celu zupełne zdławienie pruskiego militarystu.

Wogóle na całym świecie miało dojść do zupełnego rozbrojenia, spory zaś międzynarodowe miały załatwić w sposób polubowny Liga Narodów. Sami jednak twórcy traktatu wersalskiego dali zły przykład, własnych swych zbrojeń nie ograniczając, owszem i wybitnie dalej prowadząc.

To dodało Niemcom śmiałości. Zaczęli nibyto rozbrojenie, równocześnie zaś cały kraj pokrył się siecią ochotniczych organizacji wojskowych, na oko wyglądających bardzo niewinnie, gdyż przeznaczonych jedynie do walki z bolszewizmem, w gruncie zaś rzeczy stanowiących kadry przyszłej armii niemieckiej, mogącej istnieć się niebezpieczną dla samej Koalicji, głównie zaś Francji. Równocześnie zniknęły gdzieś w sposób tajemniczy grube "Barty", amunicja i wszelki materiał wojenny, mający być wydanym Koalicji.

Francja na te przygotowania wojenne Niemiec patrzyła z nieufnością i obawą, domagając się wykonania odnośnego punktu postanowień wersalskich, rozbrojenia *Sicherheitswehry*, *Einwohnerwehry* i podobnych organizacji; Anglia natomiast proponowała dalsze zwłoki, wskazując na rosnący stale w Niemczech ruch bolszewicki i konieczność obrony przed nim.

Była to woda na młyn niemiecki. Wszelkiego rodzaju „wehry” organizowano dalej, gromadzono broń i amunicję, wymyślono nawet nowe systemy dział, a dla zamydlenia oczu reszcie Europy coraz głośniej płakano nad wzrostem bolszewizmu, obawą przed nim i t. d. Inszenizowano nawet komunistyczne zamachy na porządek publiczny, byle tylko uchronić się od wykonania postanowień traktatu.

W francuskiej Izbie deputowanych postawiono wobec tego zapytanie do rządu, w jakim stadium znajdują się te sprawy. Ponieważ było to bezpośrednio przed zebraniem się Rady Najwyższej, prezydent Leygues prosił o cofnięcie zapytania aż do czasu, gdy się ona zbierze, gdy to jednak skutku nie odniosło, wysnuł z tego konsekwencje, uważając to za dowód braku zaufania Izby i podał się do dymisji wraz z gabinetem.

Następcą jego na fotel premiera był Arystydes Briand, równocześnie przewodniczący alianckiej Komisji dla odszkodowań wojennych.

Dziś Iba deputowanych ma już odpowiedź. Rada Najwyższa zgodziła się na to, że termin rozbrojenia Niemiec nie może być nadal odraczany, a wobec ogólnej zgody musiała ustąpić i Anglia. Na wypadek, gdyby Niemcy znów chciały się wykręcić sianem, zagrożono im daleko idącymi represjami.

Wobec tego aliancka komisja dla rozbrojeń, która dotąd nie dawała znaku życia, nabiera swego znaczenia. Na jej czele stoi generał francuski Nollet, komisarz dla rozbrojenia Prus i Bawarii, który w tych dniach przybył do Berlina.

W Niemczech zwycięstwo zapatrywań francuskich w Radzie Najwyższej wywarło deprymujące wrażenie... Niemcy, widząc, że usuwa się im z pod nóg ostatnia deska ratunku, grożą, że bolszewizm może się przenieść i za ich granice... Zdaje się, że im to jednak już nie pomoże!...

Spadek po ś. p. Austrii.

Śmierć czyjaś wywołuje rzecz oczywista żal u tych, którzy za zmarłą osobą w bliższych zostawili stosunkach, dla innych stanowi natomiast po-



Francja a rozbrojenie Niemiec: Generał Nollet, kontrolor z ramienia Koalicji „Einwohnerwehry” w Prusiech i Bawarii.

žadana, a nieraz długo oczekiwaną chwilę podziału spadkiem po niej pozostałym.

Tak jest w życiu codziennym, tak też i w polityce.

S. p. Austria zgasiła na uwiad starczy, zgon jej nie wywołał przecież zbyt wielkiego żalu, zwłaszcza że to, co się stało, było już oddawna przewidziane, a „weseli spadkobiercy” oczekiwali bardzo niecierpliwie na swe cząsteczki.

Spadek ten, którego rozdawnictwem kieruje

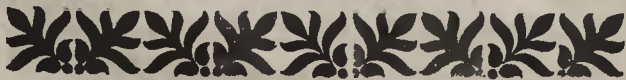
Rada Najwyższa, nie był zbyt obfity. Starowina nie była zasobna, żyła przeważnie kredytem, jakiego jej dobrzy ludzie używali, nie też dziwnego, że pozostały przeważnie długi, którymi też trzeba się sumiecznie podzielić. I o ile o bardziej realne części spadku, więc o nabytki terytorialne, materiał wojenny, kolejowy itp. ubiegali się spadkobiercy bardzo energicznie, o tyle znów, gdy kolej przyszła na długi, gotów je był każdy wspaniałomyślnie i bezinteresownie odstąpić innemu. Spadek niemiecki jest bardziej ponętny, stanowią go bowiem zamorskie kolonie przede wszystkim, amatorów zaś zgłaszających się do sukcesji, jest tak mnogość, że bardzo łatwo mogłoby przyjść do tego, że spadkobiercy wezmą się za łby przy podziale.

I dlatego też Rada Najwyższa z ostatecznym załatwieniem tej sprawy bynajmniej się nie spieszy.

Z austriacko-węgierskiego spadku dość pożądanym podarunkiem była flota wojenna i handlowa obecnej Austrii, jako nie mającej dostępu do morza zupełnie niepotrzebna. Rozdzielono ją między interesowanych, a lwia jej część zabrał najbliższy sąsiad i dawny spółnik z trójprzymierza, Włochy.

Miedzy innymi przypadł im były austriacki okręt, który obecnie znajduje się w porcie nowojorskim. Uroczyste zawieszenie na nim trójbarwnej flagi włoskiej odbyło się z końcem ubiegłego miesiąca w porcie nowojorskim. Ceremonii tej, wobec tłumu ciekawych, między którymi było bardzo wielu Włochów, mieszkających stale w Ameryce, dopełnił włoski konsul Dr. Chevalier Marionni, ściśle według ceremoniału przepisanego, poczem okręt pod włoską flagą rozpoczął podróż do Eropy. Dla Włochów, mających z byłą Austrią stare rozrachunki, była to chwila nadzwyczaj radosna.

Z upadkiem Austrii pozbyły się Włochy swego najgroźniejszego wroga, z którym, o ironio!... w jednym mieście się związała, gdyż tak polityka wymagała.



Od wydawnictwa.

Szanownych P. T. Odbiorców prowincjonalnych prosimy o wyrównanie zaległych rachunków, w przeciwnym razie wstrzymamy wysyłkę.

NADESŁANE.

„HUMOR POLSKI“

Dwutygodnik humorystyczny polityczno-satyryczny DO NABYCIA W CAŁEJ POLSCE

Cena Mrk. 7.

Adres Redakcji i Administracji:

Kraków Kazimierza W. 95 (Nowa Wieś).



Francja a rozbrojenie Niemiec: Pierwsze posiedzenie członków nowego gabinetu A. Brianda (X) w sali ministerstwa robót publicznych w Paryżu.